



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Rzeczywistość niekiedy potrafi przytłoczyć. Zwłaszcza jeżeli jest szara i beznadziejna. Dobrze, że chrześcijanie są ludźmi nadziei, bo dzięki temu i z szarej rzeczywistości mogą się pośmiać. Tak jak w Bolesławcu. Wystarczy tam pojechać i zobaczyć, jak piękna, nowa autostrada służy rowerzystom za tor wyścigowy. Roman Tomczak – mimo, że nie jeździ na rowerze – pojechał zobaczyć, dlaczego nie można korzystać z najnowocześniejszej drogi w Polsce, choć jej budowa się zakończyła. Sprawę opisuje na str. VI-VII.

Wynajmują sale, ćwiczą, walczą, przelewają hektolitry potu. **Tak też można kształtować zdrowy charakter.**

Hala OSiR w Legnicy wypełniła się w sobotnie przedpołudnie po brzegi. Nie powinno to dziwić, bo na turniej piłki halowej ministrantów przyjechało aż 26 drużyn. – Turniej rozgrywają ministranci z trzech legnickich dekanatów – wyjaśnia ks. Janusz Kozyra, sędzia techniczny turnieju.

Zacięte walki trwały od południa. W młodszej kategorii wiekowej w bojach finałowych znalazły się drużyny z parafii pw. Trójcy Świętej oraz św. Jadwigi. W starszej kategorii o końcowe zwycięstwo przyszło walczyć ministrantom z Krotoszyc i Zagrodna. Ostatecznie laury przypadły zespołom z par. pw. Trójcy Świętej i z Zagrodna.

JĘDRZEJ RAMS



– Nasz turniej powoli przygotowuje młodych do ogólnopolskiego turnieju piłki halowej – mówi ks. Remigiusz Tobera, opiekun sportowców. – Przyglądałem się poszczególnym chłopakom i kilku z nich na pewno zaproponujemy reprezentowanie barw diecezji legnickiej. Najbliższe mistrzostwa już po Wielkanocy, więc i czasu jest niewiele – dodał.

Diecezja legnicka powoli staje się swoistą kuźnią talentów, zwłaszcza piłkarskich. Księża ze swoją reprezentacją zajmują coraz lepsze miejsca w swoich mistrzostwach Polski, a i ministranci nie są „chłopcami do bicia”. Kto wie, może niedługo tych chłopaków będziemy oglądać na boiskach ekstraklasy? ■

Na boisku można poznać charakter człowieka, ale też go ukształtować

Wiara a zwyczaj



KS. LUKASZ KOCIOLEK

LEGNICKA PIELGRZYMKA maturzystów gromadzi na Jasnej Górze kilka tysięcy uczestników

Legnica-Jasna Góra. W piątek (20.03) we wczesnych godzinach porannych maturzyści z diecezji legnickiej wyruszyli na pielgrzymkę do tronu Pani Jasnogórskiej. Jej punktem kulminacyjnym była Msza święta, sprawowana – z powodu remontu bazyliki – w Kaplicy Cudownego Obrazu. Poprzedziły ją konferencje, wygłoszone przez ks. dr. Sławomira Stasiaka oraz ks. dr. Sławomira Augustynowicza. Coroczne spotkanie przyciąga kilka tysięcy uczestników z większości szkół średnich naszej diecezji. Okazuje się, że dosyć liczna grupa, mimo zwyczaju pielgrzymki na Jasną Górę zaraz po Pierwszej Komunii św., dopiero podczas tego wyjazdu po raz pierwszy ma okazję modlić się przed obrazem Czarnej Madonny.

Michał Orda

Muzeum na swoim

JELEŃ GÓRA. Muzeum Przyrodnicze wróci do swojej pierwotnej siedziby – obiektów poklasztornych w Cieplicach. Ma się to stać w ciągu dwóch lat i kosztować miasto ok. 12,5 mln zł. Obecnie zbiory muzeum pokazywane są w Pawilonie Norweskim. Część pieniędzy ma pochodzić z funduszy zewnętrznych. Placówka jest depozytariuszem wspaniałych zbiorów rodziny Schaffgotschów, dawnych właścicieli Jeleniej Góry. Najstarsze eksponaty pochodzą z XVIII w. Początkowo zbiory przechowywano w pomieszczeniach poklasztornych. Po I wojnie

światowej kolekcja wystawiana była w Długim Domu. Od samego początku unikatowe zbiory, które obejmują obecnie 31 tys. eksponatów, były atrakcją Cieplic. Są wśród nich spreparowane okazy ptaków i ssaków; jaja ptaków, skórki ssaków, rogi i poroża, motyle, muszle małży i ślimaków, przekroje drzew, minerały. Pracownicy muzeum zajmują się także pracą dydaktyczną i naukową, obejmującą całe Sudety Zachodnie. Pawilon Norweski jest już w bardzo złym stanie technicznym, a w dodatku jest za mały na zgromadzone zbiory. **mio**

SMS w Zagłębiu

LUBIN. Powiat Lubiński, Zagłębie Lubin SA i MKS Zagłębie Lubin wspólnie stworzą warunki dla powstania i prowadzenia Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Lubinie. W powiecie nie ma szkoły sportowej na poziomie ponadgimnazjalnym. Szkoła powstanie już w nadchodzącym roku szkolnym. Na początek będą to dwie klasy (piłka ręczna i piłka nożna) w Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących

w Lubinie. W kolejnych dwóch latach nabór będzie kontynuowany i utworzona zostanie szkoła sportowa w ZSZiO, która później ulegnie przekształceniu w Szkołę Mistrzostwa Sportowego. Strony zadeklarowały, że zapewnią bazę szkoleniową i treningową, a także kadre nauczycielską i trenerską na potrzeby uczniów. Stworzony zostanie – dla poszczególnych dyscyplin – program szkolenia sportowego. **jr**

Policjant na medal

JAWOR. Jerzy Pisulski, aktualny mistrz Europy i piąty kulturysta świata w roku 2008 wg rankingu EBFF, wywalczył tytuł najlepszego europejskiego kulturysty klasycznego. Dzielnicowy zgromadził ostatecznie 129 punktów, wyprzedzając m.in. mistrzów świata z Kaliningradu. W rankingu brano pod uwagę liczbę startów w zawodach oraz zajęte w nich miejsca. Jerzy Pisulski ma 39 lat i pracuje w stopniu aspiranta w policji. Służbę pełni od 12 lat, ostatnio jako dzielnicowy gminy Mściwojów. Kulturystykę uprawia od 20 lat. Pierwszym sukcesem jaworskiego funkcjonariusza było wywalczone w 1991 r. mistrzostwo Polski juniorów. Kategoria kulturystyki klasycznej wprowadzona została przed trzema laty. Polak zajął wtedy III miejsce, imponując sędziom kształtem sylwetki, proporcją ciała, rzeźbą oraz umięśnieniem. W tym roku jaworski

policjant nie miał już sobie równych i przypadł mu tytuł mistrza Europy. **mio**



Jerzy Pisulski, mistrz Europy

Gmina Lubin zwycięża



Lubin zdobywa kolejne nagrody i wyrasta na lidera w regionie

LUBIN. Wójt gminy Lubin Irena Rogowska otrzymała z rąk marszałka województwa dolnośląskiego Marka Łapińskiego wyróżnienie w konkursie „Złote Jedyńki”. Uroczystość odbyła się podczas X Dolnośląskiego Forum Samorządowego w Teatrze Zdrojowym w Kudowie-Zdroju. Zwycięzców wybierała kapituła, w skład której wchodził m.in.: marszałek województwa dolnośląskiego Marek Łapiński, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Promocji Dolnego Śląska Sławomir Najnigier, prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej Bogdan Cybulski, prof. Stanisław

Korenik z Uniwersytetu Ekonomicznego i wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlaniec. Nagrody i wyróżnienia w tym konkursie otrzymały samorządy, które są najbardziej gospodarne, przyjazne przedsiębiorcom oraz mieszkańcom. Uhonorowano gminy dbające o zrównoważony rozwój i poszanowanie przyrody i kultury, które potrafiły połączyć funkcje rolnicze z atutami przyrodniczymi, a także potrafiące zapewnić swoim mieszkańcom dostęp do mediów, nowoczesnej oświaty i nowoczesnej służby zdrowia. **ram**

Urny z Niemiec

ZGORZELEC. W sobotnie południe na placu przy pomniku Ofiar Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych odbyło się uroczyste złożenie urn z ziemią symbolizującą prochy ofiar hitlerowskiego reżimu. Urny, wypełnione ziemią z obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen, Ravensbrück, Sachsenhausen, Flossenbürg, przywiozła do Zgorzelca grupa młodych niemieckich antyfaszystów z Berlina, Kassel, Hamburga i Bielefeld. Podczas uroczystości młodzież zasadziła przy pomniku krzewy róż. Dotychczas zamurowane tu były urny z ziemią pochodzącą z sześciu byłych nazistowskich obozów koncentracyjnych: Auschwitz, Bełżca, Dachau, Sobiboru, Treblinka i Majdanka. Inicjatorem pomnika jest Koło Polskiego

Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Jego fundatorami były m.in.: miasto Zgorzelec, Kopalnia Granitu w Kostrzy, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie oraz Bildungswerk Kassel. Forma pomnika – mur z granitowych kamieni – symbolizuje Ścianę Śmierci z obozu Auschwitz. **oda**

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

Piętnowanie zachowań satanistycznych może mieć przykre konsekwencje

Sąd się pomylił?

Z Ryszardem Nowakiem ze Szklarskiej Poręby, szefem Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami, którego sąd w Gdańsku skazał za nazwanie satanisty przestępcą, rozmawia Roman Tomczak.



ROMAN TOMCZAK

ROMAN TOMCZAK: Czy Adam Darski jest przestępcą?

RYSZARD NOWAK: – Dla mnie tak.

Dla sądu nie.

– Nie rozumiem tego wyroku. Darski podczas rozprawy przyznał przecieź, że w 2007 r. w gdyńskim klubie „Ucho”, podczas koncertu zespołu Behemoth, którego jest liderem, podarł Biblię. I że drąc Biblię – przepraszam, ale muszę zacytować – kilkakrotnie krzyknął do widowni: „To jest p...ne g...o!”. Podartą Biblię rozrzucił wśród publiczności, która rozochociona podpaliła resztki Księgi, i przyznał, że nazwał wtedy Kościół katolicki „przestępcą sektą”.

Kiedy to było?

– 11 marca podczas rozprawy. Wtedy przyznał się do popełnienia tych przestępstw, bo takim jest – w świetle polskiego prawa – obrażanie uczuć religijnych innych osób. Ale sędzia powiedział, że to sąd decyduje o tym, czy ktoś jest przestępcą, czy nie.

I skazał Pana, a nie Darskiego.

– Sąd za nazwanie Darskiego przestępcą nakazał mi zamieszczenie przeprosin w dzienniku ogólnopolskim oraz przekazanie

pewnych kwot na cele społeczne. Jednak koszty zamieszczenia takiego ogłoszenia są ogromne, a mnie na nie po prostu nie stać.

A więc Darski, nazywając mnie i Pana członkami przestępczej sekty – bo obaj należymy do Kościoła katolickiego – nie obraził, zdaniem sądu, naszych uczuć religijnych. Za to Pan obraził jego uczucia, nazywając go przestępcą?

– Boję się, że sąd w ten sposób nie tylko obraził wszystkich katolików, ale także stworzył niebezpieczny precedens. Na jego podstawie może dojść do jeszcze bardziej zuchwałych aktów wandalizmu na satanistycznych koncertach i do coraz bardziej obelżywych i wulgarnych wystąpień przeciwko osobom wierzącym. Sąd swoim wyrokiem na mnie dał im na to niejako przyzwolenie.

Obawia się Pan dalszych ekscesów w Gdyni czy także gdzie in-

Ryszard Nowak mówi, że na pewno odwoła się od wyroku

dziej, choćby na terenie naszej diecezji?

– Polska jest krajem stosunkowo liberalnego prawa dla tego typu wystąpień. Przyjeżdżają do nas sataniści, którzy w swoich krajach nie mogliby bezkarnie lżyć ludzi wierzących. Teraz to może się nasilić i znaleźć ujście wszędzie, także na terenie dotąd spokojnej diecezji legnickiej.

Podporządkuje się Pan wyrokowi sądu?

– Na razie na pewno nie. Jestem tym wyrokiem zszokowany. Nie postawą Darskiego, bo wiedziałem, że to cwany, wyrachowany satanista, który swoje wyczyny z Gdyni tłumaczył sądowi takim, a nie innym sposobem wyrażania siebie jako artysty. Jestem zszokowany postawą sądu, który Darskiemu w to uwierzył.

Jeśli nie spełni Pan orzeczeń sądu, czekają Pana jeszcze gorsze konsekwencje.

– Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Właśnie wysłałem

do sądu w Gdyni pismo z prośbą o uzasadnienie orzeczenia. Dopóki nie otrzymam odpowiedzi i nie ustosunkuję się do niej, wyrok nie może się uprawomocnić. Na pewno złożę apelację.

Sam?

– Z pomocą jest kiepsko. Same rozmowy i gesty poparcia to mało. Na szczęście, po tej głośniejszej przegranej odezwała się do mnie senator Arciszewska z propozycją pomocy w znalezieniu prawnika, który pomógłby mi przygotować apelację. Prawdopodobnie pojedzie też do Gdańska do ks. Daroszewskiego, który zajmuje się sektami. Pomoc osób mi przychylnych wiele dla mnie znaczy.

A jeśli – mimo apelacji i pomocy przyjaciół – uprawomocni się niekorzystny dla Pana wyrok, zrezygnuje Pan z walki z satanistami?

– Nie. To, że sędzia wydał – moim zdaniem – bardzo niesprawiedliwy wyrok, na pewno mnie nie zniechęci.

Warsztaty śpiewu liturgii Triduum Paschalnego

Gdzieś w sercu...

Warsztaty gromadzą młodych pasjonatów śpiewu po to, by **odmieniać jakość liturgii w naszych kościołach.**

WJeleniej Górze w nauce śpiewu wzięło udział około 30 osób. Tydzień wcześniej w Legnicy z zaproszenia organizatorów skorzystało ponad 80 młodych ludzi. Trudno się jednak temu dziwić. W Legnicy takie warsztaty odbywają się już od kilku lat, więc i uczestników przybywa z roku na rok. Organizatorzy cieszą się, że jeleniogórskie warsztaty, choć zorganizowane po raz pierwszy, zdołały przyciągnąć taką liczbę zapaleńców.

Tak samo od kilkuset lat

– Pierwszy raz jestem w tym mieście i muszę powiedzieć, że jestem nim zafascynowany – powiedział nam Paweł Bębenek, prowadzący warsztaty. – Rano odprawialiśmy jutrznię w przepięknej małej kaplicy na deptaku, a wieczorem będzie próba w kościele, który jest o ponad 100 lat starszy od tych najstarszych w Krakowie! – dodał z zachwytem.

Uczestnicy zostali zakwaterowani u ss. magdalenek przy parafii pw. św. Erazma i Pankracego. Stąd jest już bardzo blisko do uroczej kaplicy św. Anny na głównym deptaku miasta. – Jest to „serce miasta” – mówi o niej czule ks. Mariusz Majewski, organizator warsztatów. – Ale można powiedzieć, że cała Jelenia Góra przyjęła nas bardzo życzliwie, od serca. Dzięki m.in. prezydentowi miasta i pani dyrektor MDK korzystamy z ich pomieszczeń i wsparcia finansowego – dodaje.

Jego konferencja, podejmująca temat liturgii Triduum Paschalnego, ubogaciła warsztaty, żeby nie stały się one tylko czasem nauki śpiewu. – Młodzi muszą poczuć i wiedzieć, że uczą się śpiewów,



Warsztaty mają sens wtedy, gdy razem z ciałem śpiewa cała dusza

które są wykorzystywane w liturgii już od kilkuset lat – tłumaczy Hubert Kowalski, kompozytor. – Wtedy można już się uczyć śpiewać – dodaje muzyk.

Zgrać się w weekend

Sama jednak nauka nie jest taka prosta. Opanowanie kilkudziesięciu pieśni w ciągu jednego weekendu wydaje się niemożliwe. – Na pewno wiele tych utworów znają – mówi Hubert Kowalski. – W wielu przypadkach będziemy tylko wskazywać, jak powinny brzmieć poprawnie. To i tak bardzo dużo – dodaje.

Ale młodzi muzycy uczą się także na warsztatach zupełnie nowej kompozycji. Jest to Oratorium Pasyjne wg św. Jana, które zostanie wykonane w Niedzielę Palmową w legnickim Centrum Spotkań im. Jana Pawła II. Artyści prowadzący warsztaty jednoznacznie mówią o „pewnym cudzie”, który dokonuje się na ich oczach. – Nauka śpiewu trwa latami – podkreśla Hubert

Kowalski. – Tutaj, na warsztatach, nieraz kompletni amatorzy potrafią w ciągu weekendu zgrać się na cztery głosy i wykonać utwór, którego profesjonalne chóry uczą się miesiącami – dodaje.

Zdaje sobie jednak sprawę, że na pewno nie uda się bezbłędnie wykonać całego oratorium. – Ale nie to jest najważniejsze – mówi mężczyzna. – Chcemy, aby

chórzyści zaśpiewali to z serca, szczerze i z pasją, tak, by oddać wszystkie cierpienia umierającego Jezusa. A na końcu, by wyśpiewali Jego pełną nadziei chwałę zmartwychwstania – dodaje.

Ostatnia tura warsztatów odbędzie się przed Niedzielą Palmową w Legnicy, a potem pozostanie już tylko uroczyste wykonanie oratorium. **Jędrzej Rams**

Warto to robić



KRZYSZTOF GONCZARSKI z BIEDRZYCHOWIC

– Jestem wielkim amatorem takiej muzyki i nawet moje dzieci zaraziłem tą pasją. Razem z nimi przyjechałem na warsztaty. Bardzo się cieszę, że jest taka inicjatywa. Praktycznie nie ma dla niej alternatywy, bo nigdzie nie ma warsztatów śpiewu na 4 głosy.



PAWEŁ BĘBENEK, MUZYK

– Warsztaty muzyczne prowadzę od kilku lat. Wymaga to sporego wysiłku, lecz – patrząc na efekty – wiem, że warto to robić. Uczymy się wspólnie szacunku i miłości do liturgii. Młodzi pięknie reagują na propozycję nauki. To bardzo buduje.

Młodzież gimnazjalna o skarbach kulturalnych naszej diecezji

Wywiad z cesarzem

Dziewięć gimnazjalnych klas drugich wzięło udział w konkursie „Szlakiem barokowych zabytków dolnośląskich”. Była w nim mowa m.in. o Krzeszowie, Legnickim Polu i jeleniogórskim rynku.



ROMAN TOMCZAK

Młodzi gimnazjaliści przed konkursem. W tle wnętrze Kościoła Pokoju w Jaworze

Konkurs przygotowano w ramach projektu międzyprzedmiotowego z języka polskiego, historii, filozofii i informatyki. Jego organizatorami byli nauczyciele z Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Polkowicach. Zmagania poprzedziły wielotygodniowe przygotowania, podczas których uczniowie mieli za zadanie zapoznać się z kulturą i sztuką baroku. Ich efektem było dziewięć prezentacji multimedialnych, tyle samo albumów i opisów barokowych dzieł sztuki. Oceną zajęło się jury, złożone z nauczycieli gimnazjalnych oraz przedstawicieli lokalnych stowarzyszeń regionalnych.

Jak podkreśla Dorota Skowyrza, jedna z organizatorek konkursu, regionaliści mieli tu szczególne pole do popisu.

– Regionalizm łączy to, co bliskie, z tym, co dalekie. Nasz konkurs ma podobny cel. Dzięki niemu nasi uczniowie dowiadują się, że perły baroku to nie odległe zbiory we Włoszech, tylko bliskie każdemu Dolnoślązakowi zabytki w Krzeszowie, Legnickim Polu czy Jaworze – mówi.

Przy prezentacji multimedialnej oceniano m.in. zastosowany podkład muzyczny (oczywiście barokowy), fotografie i wiedzę na temat opisywanego obiektu. Podobnie było z albumami i opisami barokowych obrazów. – Wśród tych ostatnich znalazły się m.in. „Ecce Homo”, „Odpoczynek” i „Pokłon pasterzy”, wszystkie autorstwa Michaela Willmana. Za to w albumach pojawiły się wywiady uczniów z takimi postaciami jak Bernard Rosa, opat klasztoru

w Krzeszowie, czy cesarz Leopold Habsburg – wylicza Monika Szymbalska, polonistka.

Na efekty tego typu działań nie trzeba będzie długo czekać. Organizatorzy konkursu liczą, że teraz uczniowie chętniej trafią do Krzeszowa czy Legnickiego Pola. A kiedy już tam będą, z satysfakcją rozpoznają i nazwą cechy stylu barokowego, a nawet opowiedzą o swojej rozmowie z postacią sprzed 300 lat.

Roman Tomczak

Wykład historyczny „Marzec '68 w Legnicy” Bojowo jak w Warszawie

Po 40 latach od słynnych zajęć w 1968 r. prof. Włodzimierz Suleja, historyk i dyrektor wrocławskiego oddziału IPN, przyjechał do Legnicy, by opowiedzieć o miejscu tego miasta w „studentkiej wiosnie”.

Zaprosili go organizatorzy cyklu spotkań pod hasłem „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli”. – Zapraszamy cyklicznie różne ciekawe postacie, które przybliżają nam nieznaną nieraz fakty – wyjaśnia ks. Stanisław Araszczuk, organizator spotkania.

Tym razem prelekcja historyka dotyczyła nieznanych szerzej faktów z zamieszek studenckich wiosną 1968 r. – Główne zajęcia i protesty odbyły się w wielkich centrach studenckich – opowiadał prof. Suleja. – Legnica, choć posiadała jedynie Studium Nauczycielskie, zapisała się nie mniej bojowo niż Warszawa czy Wrocław – dodaje.

Obok odległego Tarnowa, Legnica była jedynym miastem, w którym doszło do poważniejszego walk z milicją. W szczytowym okresie zajęć na ulicach było ponad 4 tys. protestujących. Tylko



JĘDRZEJ RAMS

Prof. Suleja przybliżył nieznane szerzej fakty „studentkiej wiosny” w Legnicy

w Legnicy i Gdańsku ustawiano barykady przed milicjantami. – Poza tym w wielu miejscach regionu dochodziło do bardziej lub mniej poważnych protestów przeciwko zakłamaniu władz – wyliczał dyrektor IPN. – Na przykład w niewielkim Mirsku doszło do kilku prób kolportażu wrogich ulotek. SB podejrzewając, że zrobili to uczniowie, nakazała, by nauczyciele przeprowadzili sprawdziany, tak by esbecy grafolodzy mogli znaleźć sprawcę. Łącznie sprawdzono tam 800 uczniów – dodał prelegent.

Jędrzej Rams

Autostrada dla... d

DROGI. Odcinek z Krzyżowej do Wykrot formalnie ukończono przed terminem. To nie żart. Żartem może wydać się dopiero to, że **nie można po nim jeździć.**

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniezielny.pl

Wdobie powszechnych narzekań na opieszałość drogowców i nieprzystające do rzeczywistości przepisy budowlane wiadomość o krótszym niż planowano czasie budowy autostrady pod Bolesławcem uruchomiła wyobraźnię kierowców. A więc jednak można! – zachwycali się jak Polska długa i szeroka. Może ten przykład podziela na innych i określenie „polskie drogi” przestanie nareszcie budzić negatywne odczucia? – mieli nadzieję.

Niestety. Rzeczywistość jeszcze raz okazała się bardziej złośliwa niż najbardziej bezsensowne przepisy budowlane. Konsorcjum Strabag, które budowało odcinek autostrady A4 z Krzyżowej do Wykrot, chce teraz 14 mln euro za przyspieszone prace i oddanie drogi do użytku przed terminem. Pieniądzy nie dostanie, a kierowcy do jesieni poczekają na drogę, którą – według planów – mieliśmy jeździć już jesienią zeszłego roku.

Nie widzimy możliwości

– Autostrada nie jest jeszcze skończona, a Strabag żąda dodatkowych pieniędzy za przyspieszenie prac na odcinku B, w sumie około 30 milionów euro – mówi Joanna Wąsiel, rzecznik wrocławskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Wykonawca twierdzi, że za przyspieszenie prac należą mu się dodatkowe pieniądze. Na 29-kilometrowym odcinku jest już wylana cała nawierzchnia betonowa. Zakończono także prace przy mostach i pozostałych obiektach inżynierskich. Brakuje

tylko ogrodzeń, części oznakowań pionowych i poziomych oraz ekranów. Miały być już w styczniu. Ale w marcu GDDKiA planowała budowę ronda w Godzieszowie, które do połowy tego roku wpięłoby połowę wybudowanej autostrady w ciąg drogi krajowej nr 4. Miało to umożliwić dotarcie do granicy choćby tylko połową budowanej autostrady.

Nic z tego, przynajmniej bez milionów euro, a Strabag ma termin zakończenia budowy przedłużony do sierpnia 2009 roku, bo wykonawcy nie przekazano całego terenu budowy w terminie. – W kontrakcie nic nie ma o roszczeniach finansowych, które z tytułu późniejszego przekazania placu budowy przysługują wykonawcy. Są tylko roszczenia terminowe, które uwzględniliśmy – zapewnia Joanna Wąsiel. Generalna Dyrekcja nie chce jednak korzystać z oferty konsorcjum Strabag. Tym bardziej że – starając się o przedłużenie terminu realizacji inwestycji – przedstawiło ono harmonogram prac, z którego wynika, że będą one prowadzone do lipca. – W tej sytuacji nie widzimy po prostu możliwości przyspieszenia – wyjaśnia Wąsiel.

Na razie bez ulgi

Wykonawcy od początku starali się skutecznie o przedłużenie terminu oddania autostrady, bo mieli do tego prawo (nie dość, że nie przekazano im całego placu budowy, to zmieniono także zakres prac). To skutek decyzji środowiskowych, które wymusiły budowę 17 dodatkowych przejść dla zwierząt, a także okresów ochronnych wycinki drzew i opóźnień w wykupie gruntów pod autostradę. Kolejną przyczyną opóźnień to konieczność przeprojektowania dwóch

FOTOPESTKA.PL



mostów (pozwolenie na budowę wykonawca otrzymał dopiero 4,5 miesiąca po rozpoczęciu kontraktu). Pierwotnie wykonawców inwestycji miano wybrać jesienią 2005 roku, jednak Urząd Zamówień Publicznych wielokrotnie unieważniał postępowania przetargowe. Budowa 51,4-kilometrowego fragmentu betonowej, docelowo płatnej autostrady A4 rozpoczęła się dopiero w kwietniu 2007 roku.

Strabag wycenia kwotę za przyspieszenie zakończenia prac na 14 mln euro. Do tego dolicza jeszcze 22 mln za dodatkowe koszty, które pojawiły się podczas budowy, choć nie były one związane z terminem jej zakończenia i nie miały na niego wpływu. Damian Kublik, dyrektor finansowy spółki Strabag, współpracującej konsorcjum budujące

Gotowy odcinek autostrady pod Bolesławcem służy na razie głównie rowerzystom

odcinek B autostrady, zapewnia, że roszczenia firmy są do negocjacji i nie musi to być kwota ostateczna. – Jednak nie doczekaliśmy się jakiegokolwiek odzewu ze strony inwestora – ubolewa i dodaje, że jeżeli pogoda się nie pogorszy, to do końca kwietnia można by zakończyć inwestycję. Problem jednak w tym, że bez wpięcia części autostrady w krajową „czwórkę” otwieranie drogi nie ma sensu, bo nie będzie zjazdu z trasy.

Przetarg na budowę ronda, które umożliwiłoby zjazd z A4 na „czwórkę”, GDDKiA miała ogłosić w grudniu. Zrezygnowano z niego. Oddanie choćby odcinka autostrady byłoby wielką ulgą dla mieszkańców wsi, położonych przy drodze krajowej nr 4. Tomasz Rola mieszka w Kruszynie, tuż przy

leskorolek



Odcinki A i B autostrady A4

Odcinek A (Wykroty–Zgorzelec) autostrady, budowany przez konsorcjum francusko-szwajcarskie DTP, ma być ukończony w lipcu. Nawierzchnia betonowa jest już wyłożona, brakuje jej jedynie na obiektach inżynieryjnych. Brak jest też oznakowań, ogrodzeń itp. Mimo to, na cały odcinek autostrady od Jędrzychowic do Krzyżowej kierowcy nie wjadą wcześniej niż we wrześniu lub październiku. Wynika to z koniecznych po zakończeniu budowy kontroli oraz wymaganych pozwoleń na użytkowanie drogi. Cały budowany odcinek autostrady A4 ma 51,4 km długości. Koszt budowy to 317,5 mln euro. Od Krzyżowej i połączenia z autostradą A18 do Wykrot droga ma 29 km (to odcinek B, budowany przez Strabag – konsorcjum portugalsko-polsko-niemiecko-austriackie). Na odcinku Zgorzelec–Wykroty (odcinek A) ma mieć długość 22 km, przy czym 1,7-kilometrowy fragment drogi, od granicy do Zgorzelca, już istniał (przeprowadzona miała zostać tylko modernizacja), a 20,3 km trzeba było dopiero wybudować. Oprócz samej drogi powstało także wiele obiektów. Jednym z najważniejszych na tym odcinku jest most podwieszony (wantowy) nad autostradą w Wykrotach, który znajdzie się w ciągu drogi krajowej nr 4.

Autostrada jest częścią jednego z Europejskich Korytarzy Transportowych, który przebiega z zachodu na wschód, od granicy z Niemcami przez przemysłowe tereny południowej Polski. Budowa odcinka Zgorzelec–Krzyżowa jest ważnym etapem, ponieważ umożliwi wreszcie połączenie granicy z Niemcami z istniejącą autostradą A4. Na pewno wpłynie to na rozwój transportu międzynarodowego (A4 wejdzie w skład trasy E40) oraz odciążą mocno zakorkowaną obecnie (szczególnie w okolicach Bolesławca) drogę krajową nr 4.

jednym z niebezpieczniejszych zakrętów na tej trasie (zdarzyło się tutaj wiele wypadków). Teraz ma nadzieję, że dzięki autostradzie będzie tu mniej tirów, a droga stanie się bezpieczniejsza. – Na razie, po latach starań, wywalczyliśmy u nas fotoradar, ale ruch wciąż jest ogromny – mówi.

Skaterzy aż z Wrocławia

Dziś drogą przez Kruszyń i Bolesławiec przejeżdża na dobę nawet 14 tys. samochodów. Na razie niemal ukończony odcinek autostrady od Krzyżowej do Wykrot służy okolicznym mieszkańcom do poruszania się rowerami. Czasem można też spotkać ryzykantów w autach, którzy nie boją się wysypanych przez wykonawcę piaskowych zapór na drodze. Z kolei miłośnicy jazdy na rolkach przyjeżdżają na autostradę nawet z Wrocławia.

Połączy granicę z autostradą A4



PANORAMA PARAFII **pw. śś. Piotra i Pawła w Sobocie**

Nie tylko w sobotę

Historia i natura nie poskąpiły sobocińskiej parafii swoich względów. W otoczeniu fascynującej przyrody **działy się na jej terenie rzeczy ciekawe i niezwykle.**

Skarbem parafii Sobota są dzieci i młodzież. To znaczy nie tylko te z Soboty, ale także te z Dłużca, Dębowego Gaju, Górczyca czy Radomiłowic. Jedni z nich angażują się w służbie ministranckiej czy w scholi. Część należy do znanej wspólnoty muzycznej „Credo”. Zespół jest utytułowany, zbiera wyróżnienia i nagrody na festiwalach.

Przy parafii działa Regionalny Ośrodek Czcieli św. Michała Archanioła, obejmujący swoim zasięgiem cały Dolny Śląsk.

Nie ma jak w domu

Sobota leży w samym sercu Doliny Bobru. Ten park krajobrazowy ma znaczenie dla ogólnopolskiego ekosystemu. Został doceniony nie tylko przez fachowców od fauny i flory, ale także przez zwykłych turystów. Jak zapewnia ks. Zbigniew Pajor, proboszcz w Sobocie – przyjeżdżają tu nawet z Warszawy. Zresztą urokowi nadbóbrzańskich lasów nie mogą oprzeć się także rodowici sobocianie. Joanna Troszczyńska-Giera



Ks. Marcin Ozga jest pierwszym duchownym z Soboty. Obecnie posługuje w Szwajcarii



Po średniowiecznym kościele parafialnym zostały tylko ruiny

urodziła się w Sobocie, po czym kilka lat spędziła w mieście. Ale wróciła do miejsca swojego pochodzenia. Razem z mężem i synkiem Kamillem wybrali ciszę, spokój i czystą przyrodę. Mama pani Joanny także jest zadowolona z wyboru córki. Ma teraz wielkie wsparcie w pracy dla rady parafialnej, której jest aktywną członkinią.

Ulica Dzwoneczkowa

Podobno w Sobocie spędził kilka dni sam cesarz Francuzów w swoim marszu na Rosję z 1812 r. „Podobno” powie historyk, a mieszkańcy Soboty mają to za pewnik. Tak samo, jak niesamowite – acz mało dziś znane – średniowieczne wędrówki trędowatych, którzy z Radomiłowic przez Sobotę zmierzali na Ostrzycę. Nikt dziś nie wie, po co trędowaci wspinali się na ten wygasły stożek wulkaniczny. Wiadomo natomiast, że idąc, potrząsali dzwoneczkami, aby ostrzec zdrowych przed kontaktem z nimi. Pamiętką po tamtych czasach jest nazwa drogi z Radomiłowic na Ostrzycę. Od kilkuset lat nazywana jest ulicą Dzwoneczkową.

Na terenie miejscowości Dłużec znajduje się szlak krzyży pokutnych.



W tym budynku mieściła się kaplica, plebania i świetlica dla młodzieży

Historyczne powołanie

Do tej pory w Sobocie zrodziło się jedno powołanie kapłańskie. W parafii, prowadzonej przez księży michalitów, znalazł się kandydat, który wybrał także ich zgromadzenie. Ks. Marcin Ozga jest już po prymicjach. Teraz pracuje w Szwajcarii, ale często odwiedza Sobotę. I zostaje nie tylko do soboty...

Roman Tomczak

Zapraszamy na Msze święte

W DNI POWSZEDNIE: 17.00 (latem **18.00**) – Sobota; **W NIEDZIELE: 7.30, 12.00** – Sobota, **8.45** – Radomiłowice i Górczyca, **10.00** – Dębowy Gaj, **11.00** – Dłużec; **ODPUST PARAFIALNY: 14 września** (Podwyższenia Krzyża Św.), **29 czerwca** (śś. Apostołów Piotra i Pawła)

Zdaniem proboszcza



– Sobota jest parafialną stolicą dla nieco ponad 1000 parafian, rozsiansych po kilku

miejscowościach. Pracy jest w tej parafii dużo, bo na jej terenie są trzy kaplice i dwa kościoły. Trzeci kościół, ten parafialny z nazwy, praktycznie nie istnieje. Jego ruiny to jeden z najbardziej malowniczych elementów krajobrazowych Soboty. Szkoda, że ta piękna niegdyś świątynia, wzniesiona w 2 poł. XIII w., zaraz po wojnie została zniszczona przez radzieckich żołnierzy. Mimo to parafia nadal nosi wezwanie tego kościoła, który w praktyce nie istnieje. Nabożeństwa odbywają się w kaplicy pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, która mieści w się w byłym klasztorze sióstr boromeuszek, zbudowanym w 1887 r. W klasztorze tym siostry prowadziły szpital. Sobota po wojnie była kościołem filialnym parafii Zbylutów, którą prowadzili franciszkanie. Od 1972 r. pracę w Sobocie przejęli księża michalici. Parafię pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła erygował 28 lipca 1981 r. abp metropolita wrocławski Henryk Gulbinowicz. Budynek parafialny, oprócz kaplicy, mieści w sobie także zakrystię, plebania, salę do ćwiczeń dla zespołu muzycznego oraz świetlicę dla młodzieży. Sporo, ale i miejsca na plebanii jest dosyć.

Ks. Zbigniew Pajor

Ma 42 lata. Świecenia prezbiteratu przyjął w Krakowie w 1993 r. Parafia w Sobocie jest jego pierwszym probostwem. Posługuje tu od 2007 r.